RZECZPOSPOLITA POLSKA

ROK III. NR. 16 (67) WARSZAWA 15 WRZEŚNIA 1943

ODEZWA

POLACY!

Początek piątego roku wojny znamionuje wyraźne już wkraczanie w okres ostatecznych rozstrzygnięć. Zwycięstwo obozu aliantów, w którym już piąty rok tak ofiarnie i wydatnie walczymy, jest ponad wszelką wątpliwość pewne, a jego termin zaczyna się przybliżać. Droga jednak do tego zwycięstwa dla Narodu Polskiego jest jeszcze ciężka i trudna. Znaczą ją wciąż ciosy i cierpienia. Dość wymienić najboleśniejsze z czasów ostatnich: krwawy terror w całym kraju, masowe niszczenie Polaków w obozach i więzieniach, gehenna Lubelszczyzny, Białostoczczyzny, Ziemi Łomżyńskiej, Kieleckiej i Krakowskiej, okrutne tępienie polskości na Ziemiach Zachodnich, mordy ukraińskie na Wołyniu, nieszczęścia sprowadzane na ludność polską przez dywersyjne bandy bolszewickie.

W bolesnym odmęcie cierpień cały Naród ponosi ofiary. Ale szczególnie ciężką daninę z wolności i życia składa codziennie Podziemna Polska Walcząca i to na wszystkich swych szczeblach: od kierownictwa poczynając, aż po skromne, bezimienne, ale porywająco bohaterskie w swym ofiarnym samozaparciu — szerokie zastępy szarych żołnierzy i cichych pracowników tej Polski Podziemnej.

Mimo tych cierpień, ciosów i ofiar dziś, na początku piątego roku wojny, jak i w jej zaraniu, naczelnym hasłem Narodu jest i być musi nadal: bezwzględna, twarda i nieustępliwa walka z wrogiem, aż do zwycięstwa. Wchodząc w ostatnie etapy tej walki, musimy być jednak świadomi tego, iż właśnie w tym okresie koniecznym będzie potężny wysiłek oraz szczególnie przewidujące, planowe działanie. A to wymaga zgody, zwartości wewnętrznej społeczeństwa, jego konsolidacji w pracach politycznych i wojskowych. Są to nieodzowne warunki, które jedynie dadzą nam siły potrzebne do sprostania ogromowi zadań ostatniego okresu wojny.

Konsolidacja głównych sił politycznych kraju została ostatnio osiągnięta. Cztery główne stronnictwa, stanowiące Krajową Reprezentację Polityczną, podpisały w historycznym dniu 15 sierpnia wspólne porozumienie, na programowych podstawach oparte, oraz zobowiązały się udzielać poparcia Rządowi i ponosić odpowiedzialność za jego działalność. I dlatego stwierdzić dziś można: olbrzymia większość politycznie zorganizowanego społeczeństwa, reprezentowana przez te główne siły polityczne, skupiła się w zwartych szeregach karnego, solidarnego działania w końcowym okresie wojny i w pierwszym okresie odbudowy Państwa.

Skonsolidowany w ten sposób Kraj stoi niezachwianie przy swoich naczelnych władzach — Prezydencie i Radzie Narodowej oraz darzy bezwzględnym zaufaniem działający na emigracji Rząd Polski widząc w nim wyraz konsolidacji narodowej i zdecydowane oparcie się na siłach demokratycznych, jedynie zdolnych zapewnić Polsce realizację Jej celów w tej wojnie oraz dać Polsce pokój wewnętrzny na tak ważny okres odbudowy Państwa.

Podkreślając te doniosłe fakty polityczne, wzywam całe społeczeństwo, wszystkie jego polityczne i społecznie czynne grupy, do podporządkowania się we wszystkich pracach i działaniach politycznych i wojskowych tym zasadom konsolidacji sił narodowych oraz karnego skupienia się przy Rządzie, Pełnomocniku Rządu na Kraj oraz Armii walczącej w Kraju i na Obczyźnie.

Jedynie na tej drodze — mimo wszelkich trudności i przeszkód — osiągniemy realizację naszych celów narodowych w tej wojnie i zapewnimy szybką odbudowę

i należyty rozwój Państwa Polskiego w oparciu o zasady ustroju demokratyczno-republikańskiego.

Na tej drodze zapewnimy realizację zasad sprawiedliwości społecznej, zapewnimy rozwój i upowszechnienie nauki i kultury oraz dobrobyt i pomyślność ludności pracującej miast i wsi.

Warszawa, dnia 1 września 1943 r.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ

KOMUNIKAT

W związku z kryzysem gabinetowym, spowodowanym śmiercią Premiera i Naczelnego Wodza — gen. Sikorskiego, Krajowa Reprezentacja Polityczna i Pełnomocnik na Kraj Rządu Rzplitej powiadomili w lipcu br. Pana Prezydenta Rzplitej, Radę Narodową i Rząd o opinii jednomyślnie ustalonej przez wymienione krajowe organa — opinii, która powinna obowiązywać przy powołaniu Rządu i Naczelnego Wodza.

Opinia ta zawierała następujące postulaty:

1) Kraj pragnie mieć miarodajny wpływ przede wszystkim na zasady, jakie powinny być stosowane przy tworzeniu Rządu, a mianowicie:

a) powinna być utrzymana zasada, przyjęta przez Pana Prezydenta przy tworzeniu Rządu Jedności Narodowej we Francji w dniu 30 listopada 1939 r. w oparciu o cztery stronnictwa — zasada, w której Pan Prezydent zrezygnował dobrowolnie z części swoich osobistych uprawnień, stanowiących Jego prerogatywy;

b) podstawą organizacyjną Rządu powinny pozostać nadal cztery stronnictwa, a podstawą programową działalności Rządu — deklaracja programowa z dn. 18 grudnia 1939 r. i 24 lutego 1942 r.;

c) linia polityczna zmarłego Premiera i Jego Rządu — tak w sprawach polityki międzynarodowej, jak i wewnętrznej — powinna być utrzymana;

d) koncepcja Rządu — jako Rządu Jedności Narodowej — która to jedność została zrealizowana w Kraju, powinna być obecnie wcielona w życie na emigracji;

e) powinno być rozdzielone stanowisko Premiera i Naczelnego Wodza.

2) Niebezpieczny kryzys, spowodowany śmiercią Premiera, powinien być jak najszybciej usunięty zarówno ze względu na sytuację zagraniczną, jak i wewnętrzną — w Kraju.

3) W obecnych warunkach politycznych, skomplikowanych przez wrogą akcję, dążącą do obniżenia i zdyskredytowania oblicza ideowego Rządu Jedności Narodowej, Kraj uważa za najbardziej odpowiedniego na stanowisko Premiera dotychczasowego Wicepremiera, jako reprezentanta najliczniejszej warstwy ludności — ludu wiejskiego, wyraziciela jego dążeń, poglądów i pragnień.

4) Kraj nie wysuwa kandydata na stanowisko Naczelnego Wodza, pozostawiając decyzję czynnikom konstytucyjnym — przy zachowaniu wspomnianej już wyżej zasady przy powoływaniu władz państwowych we Francji — podkreślając jedynie, że kandydata powinny cechować: fachowość, imię w wojsku i niezależność partyjno-polityczna.

5) Narówni z rozgraniczeniem stanowisk Premiera i Naczelnego Wodza należy także rozgraniczyć stanowisko Zastępcy Prezydenta — o ile on miałby objąć stanowisko w Rządzie lub w Wojsku.

Warszawa, dn. 1 września 1943.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ

ODEZWA

RODACY!

Społeczeństwo polskie, wstrząśnięte tragicznym zgonem Gen. Sikorskiego, odczuwa potrzebę uczczenia historycznych zasług zmarłego Wodza Narodu. Ponieważ Gen. Sikorski był człowiekiem czynu — niech więc czyn będzie wyrazem uczczenia Jego pamięci.

Gen. Władysław Sikorski aż do chwili tragicznej śmierci walczył o powrót do Polski Ziem Wschodnich, zagrabionych przez Rosję, walczył też o Polskę silną na Zachodzie.

Ziemie te wymagają dziś natychmiastowej od całego społeczeństwa pomocy; zatem całe społeczeństwo niech pośpieszy z pomocą Polakom ziem granicznych, składając dla nich dar na fundusz im. Generała Władysława Sikorskiego

NARÓD — ZIEMIOM GRANICZNYM.

LUDNOŚĆ POLSKA ZIEM WSCHODNICH, wyniszczona przez bolszewików w okresie pierwszej okupacji, dziś przechodzi drugą gehennę. Okupant niemiecki bezpośrednio i rękami zdrajców Rzeczypospolitej chce zupełnie wytępić Polaków na Ziemiach Wschodnich. Ziemie te stały się widownią nierównej walki uzbrojonych band z bezbronną ludnością polską. Płoną polskie wsie. Polacy są mordowani, wyrzynani w pień. Krwawy plon zbrodni kainowej wydaje posiew okupanta. Niedobitki wiejskiej ludności polskiej chronią się do miast, gdzie żyją w ostatecznej nędzy, wpadając tam często w ręce niemieckie.

LUDNOŚĆ POLSKA ZIEM ZACHODNICH poddana została od pierwszej godziny okupacji niemieckiej niesłabnącemu ani na chwilę terrorowi. Rodziny polskie rozbite. Inteligencja wytępiona doszczętnie. Cała własność polska zrabowana. Język polski sponiewierany. Nędza w każdym polskim domu. Mimo wszystko, Polacy na tych ziemiach trwają z całą świadomością, z całą mocą. Ich wzrok zwrócony jest ku nam.

Polacy! Z rodakami naszymi na Ziemiach Wschodnich i Zachodnich podzielimy się ostatnim groszem. Pokażemy wszystkim, że aż do ostatniego tchu potrafimy walczyć o losy CAŁEGO Narodu.

NIECH NIKOGO NIE ZABRAKNIE! Niech ofiarność nasza będzie generalną mobilizacją WSZYSTKICH Polaków. Niech wysokość ofiary, dziś materialnej, uzmysłowi wrogowi jak wielką jest siła moralna Narodu, jak wielką będzie ona w chwilach przełomowych!

Niech ofiarność nasza będzie wyrazem nieugiętej woli posiadania Ziem Wschodnich i Zachodnich i powrotu na te ziemie.

Powołałem w tym celu Komitet Uczczenia Pamięci Generała Sikorskiego, który pod hasłem: „NARÓD — ZIEMIOM GRANICZNYM" zorganizuje zbiórkę na fundusz imienia Gen. Sikorskiego.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ

Wpłacone ofiary będą kwitowane w prasie podziemnej pod hasłami lub inicjałami, wskazanymi przez ofiarodawców.

DEPESZA DO PREMIERA MIKOŁAJCZYKA

Bezpośrednio po tragicznym zgonie Premiera i Naczelnego Wodza — gen. Wł. Sikorskiego i w okresie jaki nas dzieli od Jego zgonu — z relacji nadchodzących drogą radiową i innymi drogami — Kraj dowiedział się o długim szeregu oświadczeń i głosów, skierowanych do Polski z okazji tego naszego nieszczęścia narodowego, przez brytyjskich, amerykańskich i innych mężów stanu oraz poszczególne związki i stowarzyszenia. Kraj z głębokim wzruszeniem znajdował w tych głosach zarówno wyrazy przyjaźni i uznania dla walczącej z wrogiem Polski, jak i akcenty polityczne, stwierdzające zrozumienie sytuacji Polski i gotowość wielkich demokracyj anglosaskich uwzględniania, przy rozwiązywaniu powojennych zagadnień polityki europejskiej, dobrze pojmowanej zbieżności interesów politycznych tych demokracji i Państwa Polskiego.

W imieniu Kraju proszę Pana Premiera o złożenie tym wszystkim alianckim mężom stanu oraz organizacjom gorącego podziękowania i wyrazów naszej wdzięczności. Społeczeństwo polskie w Kraju, ciężko zmagające się ze śmiertelnym wrogiem wszystkich miłujących wolność narodów, ujrzało w tych oświadczeniach nowy dowód słuszności swej głębokiej wiary w to, iż Naród Polski idzie właściwą drogą, chcąc przyszłość swą budować na własnych siłach i na ścisłym, sojuszniczym związku z W. Brytanią i Stanami Zjednoczonymi.

Warszawa, dnia 3 września 1943 r.

PEŁNOMOCNIK NA KRAJ RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ

KOMUNIKATY K. W. P.

OBWIESZCZENIE

Sąd Specjalny Cywilny Okręgu Warszawskiego wyrokiem z dn. 4 i 9 czerwca i 20 lipca 1943 r. skazał na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych:

1) **Detza Konstantego**, lat 44, sierżanta policji kryminalnej w Grójcu — za bezpodstawne osadzanie i przetrzymywanie w więzieniu różnych osób w celu wymuszania okupu za ich zwolnienie,

2) **Gorzocha Teodora**, lat 42, sierżanta policji kryminalnej w Grójcu — za przestępstwa wyżej wymienione pod 1), oraz za współpracę z Gestapo w charakterze konfidenta,

3) **Wojnarowicza Stanisława**, lat 41, zawiadowcę odcinka drogowego kolei w Łowiczu — za współdziałanie z okupantem w wysyłaniu Polaków na roboty przymusowe do Rzeszy względnie do obozów koncentracyjnych i spowodowanie wywiezienia kilku młodych Polaków na roboty,

4) **Modzelewskiego Antoniego**, lat 37, kaprala w Komisariacie Policji w Grodzisku-Maz. — za dokonywanie z bronią w ręku t. zw. „łapanek" młodzieży polskiej i celowe bezpośrednie podporządkowanie się władzom służbowym niemieckim,

5) **Rozmusa Antoniego**, plutonowego Policji Kryminalnej w Warszawie, funkcjonariusza obozu karnego dla Polaków przy ul. Gęsiej w Warszawie — za znęcanie się nad osobami przebywającymi w obozie, oraz wymuszanie od tych osób i ich rodzin różnych korzyści materialnych dla siebie,

6) **Marię-Wandę Giedroyć-Mordasiewicz**, tłumaczkę w Dyrekcji Policji Kryminalnej w Warszawie, zam. ul. Mazowiecka 11 m. 10 — za dostarczanie władzom okupacyjnym różnych informacji o działaniach społeczeństwa polskiego na szkodę okupanta, zdobywanych przez nią nawet przy pomocy prowokacji.

Wszystkie powyższe wyroki zostały wykonane przez zastrzelenie.

Kierownictwo Walki Podziemnej

OBWIESZCZENIE

Wyrokiem Sądu Specjalnego w Warszawie z dnia 7 lipca 1943 r. został skazany na karę ś m i e r c i, oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych: Borys, vel Bogusław, vel Bogusław Jan Pilnik, ur. 5.V. 1912 r., syn Aleksandra i Felicji Szołkowskiej, zam. w Warszawie przy ul. Pierackiego 17 — za to, że w czasie okupacji niemieckiej w Polsce, współpracując z niemieckimi władzami okupacyjnymi na szkodę społeczeństwa polskiego, w charakterze konfidenta, wydał w ręce władz niemieckich obywateli polskich, narodowości żydowskiej, ukrywających się przed władzami niemieckimi, oraz że wyłudził na swoją korzyść od swych ofiar duże sumy pieniężne pod pretekstem potrzeby tych sum dla ochrony ukrywających się, a następnie po wydaniu ukrywających się w ręce władz niemieckich, wyłudził od rodzin ofiar różne przedmioty majątkowe — rzekomo dla dostarczenia ich aresztowanym, które następnie obrócił na swoją korzyść.

Wyrok wykonano przez zastrzelenie dnia 25.8. 1943 r.

Kierownictwo Walki Podziemnej

KOMUNIKAT NR 10

1) W ciągu czerwca i lipca na terenach woj. lubelskiego zlikwidowano następujących agentów gestapo:

a) Betriebsleiter Liegenschaftu Ratoszyn k. Chodla;

b) W pow. Krasnystaw: Ziarnicki — burmistrz Żółkiewki, Niemiec Gackowski, Fik — burmistrz Turobina, Kowalski z Widmówki, Jentrzmionka, Szewczyk Władysław, Cybulska;

c) Borowski Czesław — Kraśniczyn;

d) Wowtschenko Chnat — Rejowiec;

e) W Urzedowie: burmistrz Łaziński, Doroszowa, Doroszówna, Jagiełło, Majewska;

f) W Lublinie: Oziembło i Lelowa;

g) pow. Radzyń: trzej bracia Koczkodaj;

h) Biała Podlaska: Dulecki z żoną.

2) W ramach ochrony ludności przed bandytyzmem rozbito w tym samym okresie w tymże województwie 10 band rabunkowych, przyczem zabito 48 bandytów.

Kierownictwo Walki Podziemnej

KOMUNIKAT Nr 11

Dnia 7.IX. 1943 r. o godz. 9.58 został zastrzelony w Warszawie SS Oberschaarführer Bürckl, komendant Pawiaka, znany ze znęcania się nad więźniami i masakrowania ich.

16.IX.43

Kierownictwo Walki Podziemnej

ZAWIADOMIENIE

Pismo syndykalistyczne „Czyn" z dn. 4.IX.43 ogłosiło datowany 16.VIII.43 „Komunikat" podpisany „Kierownictwo Walki

Podziemnej" zawiadamiający o dokonaniu przez „oddziały szturmowe Z. S. P." szeregu akcji odwetowych i sabotażowo-dywersyjnych. KWP oświadcza, że komunikatu takiego nie wydawało i podpis jego został nadużyty.

9.IX.43

Kierownictwo Walki Podziemnej

WIELKIE DZIEŁO POLITYCZNE

Po czterech latach oporu i walki.

„W nas jest — pisze Maurycy Mochnacki — pewna siła, którą trzeba nazwać siłą dźwigania się z każdego upadku". Ostatnie cztery tragiczne lata naszej historii dowiodły ponownie jak dalece miał rację wielki bojownik polskiej wolności, rzucając myśl powyższą. Wrzesień, pamiętny wrzesień 1939 r. — ten wrzesień, którego bolesny, ale jakżeż wzniosły różaniec wspomnień i rocznic obecnie właśnie rozpamiętujemy — przyniósł nam klęskę militarną, lecz zarazem z uczuciem dumy. Ulegliśmy przewadze wroga, ale mężna postawa społeczeństwa i wspaniałe bohaterstwo żołnierzy ocaliły honor Narodu, dały wielki, realny wkład do wspólnej sprawy narodów sprzymierzonych, rozpaliły nad krajem żagiew nieugiętej walki z najeźdźcą. I miliony Polaków, wszystko co w narodzie jest żywym, zdrowym i dobrym poszło w ślady żołnierzy września 1939 r. Twardy, nieustannymi ofiarami opłacany trud oporu, nie ustał ani na moment, płomień buntu i walki nie zagasł na polskiej ziemi w ciągu tych czterech lat ani na chwilę. To też w czwartą rocznicę niemieckiego najazdu wszystkie wolność miłujące narody znowu składały gorący hołd wspomnieniom polskiego czynu z września 1939 r. i polskiej, bohaterskiej postawie ubiegłych lat czterech.

Ciernista, ciężka droga ku zwycięstwu.

Obecnie nadeszły dni, gdy coraz wyraźniej jaśnieć zaczyna świt dziejowego zadośćuczynienia za tę postawę i tę walkę Narodu Polskiego, świt idącego ku nam zwycięstwa. Ale trzeba jasno i trzeźwo patrzeć w oblicze rzeczywistości. Droga do tego zwycięstwa, choć niezbyt daleka, ciężką będzie i trudną. Czekają nas jeszcze ciosy bardzo bolesne, ofiary wielkie. Piętrzą się jeszcze przed nami przeszkody ogromne. Ci, co rządzą dziś Niemcami i co sprawują najezdniczą przemoc w Polsce są potworną kwintesencją wszystkich odwiecznych, okrutnych instynktów rasy germańskiej, całej jej niezgłębionej nienawiści do polskości. Zanim, przed siłą ustępując, stąd odejdą — zgotują nam wiele jeszcze ciosów i nieszczęść. Nie będzie także bez wątpienia łatwym wyrąbywanie nowych naszych granic na zachodzie i północy. Czają się też niebezpieczeństwa od wschodu. Nasze ziemie wschodnie już dziś płoną krwawą łuną przeciwpolskich gwałtów. Idzie poprzez nie także fala groźnej, sowieckiej dywersji. A dalej: nie tylko wspomnienia bolszewickiej okupacji na połowie ziem polskich, nie tylko przerażające widmo mordu katyńskiego i losów polskich wygnańców na bezkresach Rosji — ale cała, ujawniona w ostatnich latach i przejawiana po dzień dzisiejszy postawa Sowietów w sprawach polskich — stawia przed nami na terenie spraw wschodnich szereg niebezpiecznych problemów, których lekceważyć nie można.

Przed wielką, dziejową próbą.

Wiele jest oznak i faktów pomyślnych i radosnych, które wnosić pozwalają, że warunki i stosunki, jakie ustali dalszy przebieg wojny, oraz że polityka polska i polityka naszych sprzymierzeńców otworzą przed nami szerokie możliwości uporania się z tymi wszystkimi zagadnieniami. Ale w żadnym razie nie osiągniemy tego bez olbrzymiego z naszej strony, trudnego i skomplikowanego wysiłku. Ogrom jego zwielokrotniony być musi także z uwagi na czekające nas zadania wewnętrzne. Wróg zawichrzył, zniszczył, zagmatwał, w sposób wprost niesłychany, całe nasze życie społeczne, kulturalne, gospodarcze. Ruiny normalnych stosunków zostaną po nim w całej Polsce. Trzeba będzie wszystko niemal od nowa dźwigać, naprawiać, odbudowywać, organizować. To też w ostatnim stadium wojny — i w okresie przejściowym — i w pierwszych latach pokoju staniemy w obliczu wielkiej, dziejowej próby naszych sił, naszej zdolności do olbrzymiego wysiłku bojowego, do olbrzymiej twórczej pracy nad odbudową Państwa oraz wszystkich dziedzin i funkcji życia Narodu.

Pod hasłem zjednoczenia sił polskich.

Na drodze ku tej nieuchronnej, dziejowej próbie spotkała Naród Polski przed dwoma miesiącami klęska ogromna. Tragiczny dzień 5 lipca wziął Polsce człowieka, które-

go wielkość i autorytet, którego zdolności i pozycja w świecie i w Polsce były ogromnym atutem Sprawy Polskiej w okresie wojny i byłyby nim po wojnie. Odszedł ze świata Wódz, który jednoczył wokół siebie olbrzymią większość Narodu Polskiego, który umiał doskonale Naród ten organizować, który potrafił wspaniale bronić jego interesów na zewnątrz.

Bolesna strata i ciężki wstrząs moralny, jaki wywołał zgon gen. Wł. Sikorskiego, były jednym z tych czynników, które przyśpieszyły dokonanie oddawna zresztą zainicjowanego i przygotowywanego wielkiego, politycznego dzieła, zjednoczenia, wokół dziejowych zadań chwili siły głównych ośrodków politycznych kraju.

Dzień 15 sierpnia — pamiętny dzień rocznicy wielkiego zwycięstwa oręża polskiego w roku 1920 — a w r. 1943 dzień podpisania Deklaracji porozumienia czterech stronnictw, wchodzących w skład Krajowej Reprezentacji Politycznej, przejdzie do historii jako dzień politycznie niezmiernie ważny.

Wielki krok naprzód.

Historia nasza dowodzi, iż Naród Polski jest narodem niesłychanie żywotnym, twardym i mocnym, narodem o niewyczerpanym zasobie sił i energii. Ale aby energia ta i siły mogły być należycie użytkowanymi w służbie interesów polskich — koniecznym jest jednoczenie ich i ujmowanie w jedno zgodne łożysko. Niezmiernie ważnym jest to w takich zwłaszcza dziejowych momentach, jakie przeżywamy obecnie. Doniosły akt dnia 15 sierpnia jest takim właśnie zjednoczeniem głównych sił politycznych kraju dla wielkich dzieł zwycięskiego zakończenia wojny i odbudowy Państwa. Cztery wielkie stronnictwa, reprezentujące główne nurty polskiej myśli politycznej i skupiające wokół siebie najszersze masy społeczeństwa — spełniły marzenie milionów patriotów o wewnętrznej, polskiej Treuga Dei. W przełomowym momencie dziejów Polski, w momencie, gdy ważyć się będzie los nowych granic Państwa Polskiego i jego pozycji w Europie, gdy odbudowywać się zacznie od podstaw jego życie wewnętrzne — nie będą Polską targały spory i walki partyjne. Stanął zwarty front polskiego społeczeństwa. Siły Narodu Polskiego nie będą się zużywały w tarciach wewnętrznych; cały zasób tych sił będzie mógł być skierowanym do celów walki z wrogami zewnętrznymi i do twórczej pracy nad odbudową Państwa. Główne stronnictwa polityczne Kraju uzgodniły program swego ścisłego współdziałania i zawarły porozumienie nie tylko na końcowy okres wojny, ale i na pierwszy okres odbudowy życia państwowego. Uczyniony został wielki krok naprzód ku potężnemu wzmożeniu naszych możliwości należytego sprostania wielkim zadaniom obecnego momentu dziejowego.

Samorzutnie nasuwa się myśli analogia historyczna z przed lat 23-ech. Pamiętny lipiec 1920 r. Rzeczpospolita znajduje się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Wróg zalewa kraj swymi wojskami i zbliża się do stolicy. Zagrożony w swym bycie Naród jednoczy się wokół dzieła walki z najazdem i obrony wolności. W dniu 1 lipca powstaje Rada Obrony Państwa, jako wyraz konsolidacji wszystkich sił Narodu, uzgodnionej współpracy wszystkich kierunków politycznych w dziele obrony Ojczyzny. Zjednoczony Naród zdobywa się na olbrzymi wysiłek, odpiera wroga, utrwala Niepodległość Rzeczypospolitej, zakreśla zwycięskim mieczem jej granice.

Akt 15 sierpnia 1943 r. pozwala wierzyć, iż idziemy drogą, która i tym razem doprowadzi do zwycięstwa i zabezpieczenia interesów Polski. Uświadomić bowiem sobie musimy, że stoimy w obliczu ciężkich końcowych walk z okupantem, w obliczu niebezpieczeństwa, grożącego nam od wschodu, którego przednimi placówkami są komunistyczne bandy dywersyjne, rozbójnicze i grabieżcze.

Społeczeństwo, a akt 15-go sierpnia.

Olbrzymia większość społeczeństwa polskiego z ulgą i radością powitała akt porozumienia stronnictw politycznych. Społeczeństwo to, składające od lat czterech nieustanne, wspaniałe dowody wielkiego hartu ducha, głębokiego patriotyzmu i bohaterskie ofiarności, lękało się — zwłaszcza po zgonie gen. Wł. Sikorskiego — perspektywy walk partyjno-politycznych, które mogłyby bardzo utrudnić osiągnięcie polskich celów tej wojny i unormowanie stosunków powojennych. Akt 15 sierpnia rozprasza te obawy.

Jest rzeczą wiadomą, iż są w Polsce, poza obrębem czterech stronnictw, objętych porozumieniem 15 sierpnia liczne mniejsze grupy polityczne, mające swą wartość i zasługi dla Narodu. Pozytywny wkład pracy ich w okresie okupacji musi być należycie oceniony i uwzględniony przy odbudowie Państwa Polskiego. Powinny one jednak bądź podjąć akcję współdziałania z jednym z wielkich stronnictw politycznych porozumienia 15 sierpnia, bądź też podporządko-

wać się karnie ogólnym wytycznym Rządu, by w myśl wskazań Rządu wziąć czynny udział w pracach odbudowy Państwa.

W obliczu aktu 15 sierpnia myśl społeczeństwa zwraca się z uznaniem ku przewodzącemu dziś życiu politycznemu kraju i reprezentującemu tu wśród nas majestat Rzeczypospolitej Panu Pełnomocnikowi Rządu Rzeczypospolitej na Kraj, który potrafił stworzyć atmosferę zaufania wzajemnego wśród grup politycznych; zwraca się również z uznaniem i ku przywódcom czterech głównych stronnictw politycznych, którzy umieli odrębne stanowiska i interesy stronnictw podporządkować interesowi zbiorowemu Narodu i Państwa. Nie było to bez wątpienia rzeczą łatwą. Programy czterech stronnictw porozumienia 15 sierpnia są w wielu najistotniejszych kwestiach diametralnie od siebie różne. A każde ze stronnictw wierzy głęboko, że właśnie jego sposób widzenia zagadnień publicznych jest słusznym i trafnym. Zdolność osiągnięcia, idącego tak głęboko, jak akt 15 sierpnia, kompromisu między stronnictwami — to dowód ogromnego u twórców tego aktu zasobu dobrej woli, ofiarnego patriotyzmu, głębokiego rozumu politycznego i poczucia odpowiedzialności. Przywódcy czterech stronnictw politycznych dali przykład tego, jak w przełomowym momencie wojny w dążeniu do osiągnięcia wielkich naszych celów wszystko inne, choćby nawet samo w sobie bardzo nawet ważne i cenne, powinno i musi być temu właśnie dążeniu podporządkowane.

Wojna to wielka, ogniowa próba sił moralnych. Stacza ona w dół, lub dźwiga wzwyż zarówno ludzi poszczególnych, jak i całe ludzkie zbiorowiska. Stwierdzić trzeba, iż polskie stronnictwa polityczne w kraju próbę tą przebywają w sposób chlubny. Gdy wróg najechał Polskę, gdy polityka stała się rzeczą, za którą płaci się spokojem życiowym, wolnością i życiem — ludzie naszych stronnictw politycznych stanęli w pierwszych szeregach tych, co gotowi są cenę tę płacić za wierne spełnianie obowiązków chwili względem Narodu i Państwa. Z tego nastroju i z tego ducha stronnictw politycznych zrodziło się dzieło 15 sierpnia. Społeczeństwo ma wszelkie podstawy ufać, iż zarówno trwałość jak i sposób realizowania tego dzieła staną się wielkim wkładem i jednym z decydujących czynników naszej dalszej drogi ku zwycięskiemu zakończeniu przez Naród tej wojny i należytemu rozwiązaniu pierwszych zadań odbudowy życia państwowego.

JAK DALEKO DOJDZIE ARMIA SOWIECKA?

Rzeczywistość wojenna bez oparów propagandy. Zgodna w przybliżeniu z rzeczywistością wojenną ocena położenia militarnego na froncie wschodnim w obecnej chwili (9.IX.) dla zwykłego śmiertelnika połączona jest z niezwykłymi trudnościami. Komunikaty oficjalne obu stron jak i komentarze do nich, podawane są w tak gęstych oparach propagandy, że albo prawdziwej rzeczywistości nie widać wcale, albo gdzieniegdzie można ją dostrzec w postaci drobnego rąbka. Szerokie masy publiczności zazwyczaj bezkrytycznie przyjmują do wiadomości tryumfalne komunikaty sowieckie zapominając o tym, że bolszewicy są mistrzami propagandy i że właśnie przy czytaniu komunikatów czerwonej armii należy stosować jak najdalej posunięty krytycyzm. Jeżeli chodzi o komunikaty niemieckie to prawie każdy przyjmuje je z uzasadnionym lekceważeniem i niechęcią choć w danym wypadku zawierają one dużo cennych wskazówek ułatwiających krytyczne czytanie czerwonych komunikatów. W niniejszym szkicu sprobójemy podać ocenę sytuacji wojennej na froncie wschodnim na podstawie analizy komunikatów obustronnych wypełniając luki uwagami opartymi na teoretycznych przesłankach współczesnej teorii wojny.

Od 5 lipca br. na froncie wschodnim na jego odcinku południowym i środkowym toczy się wielka bitwa, w której zaangażowane są główne siły armii niemieckiej i bolszewickiej. Walkę zaczęli Niemcy akcją zaczepną w rejonie Kurska trwającą zaledwie 10 dni, poczym armia czerwona przeszła do szeroko zakrojonej kontrofensywy, w pierwszej fazie rozpoczętej atakiem wielu armij czerwonych na Orzeł. Po zajęciu Orła działania zaczepne bolszewików rozszerzyły się na inne odcinki frontu i walki toczą się dzisiaj z niesłabnącą zaciętością na wielkiej przestrzeni między rejonem Smoleńska a wybrzeżem morza Azowskiego. Niemcy po krótkiej ofensywie przeszli do obrony i pod naciskiem wielkiej przewagi sowieckiej cofają się powoli krok za krokiem na Zachód. Głębokość odwrotu niemieckiego, jak na dwa zgórą miesiące trwającej walki, jest stosunkowo niewielka. Na obszarze Kurska i Orła front przesunął się ze wschodu na zachód o jakieś 180 km; bolszewicy posuwają się zatem z szybkością 3 km dziennie, przyczym na innych odcinkach ogarniętych ofensywą posuwanie bol-

szewików jest jeszcze powolniejsze. Niema zatem mowy o katastrofalnym załamaniu się frontu niemieckiego, nawet o pościgu armii czerwonych i ucieczce Niemców, przeciwnie ze wszystkich danych wynika, że odwrót armii niemieckiej odbywa się w porządku, z planem, przyczem gdybyśmy nawet przyjęli za prawdziwe liczby zdobyczy wojennej i jeńców podawane przez sowieckie komunikaty wojenne, to w stosunku do wielkości zaangażowanych sił są one bardzo niewielkie: 39 tys. jeńców za dwa miesiące zaciekłych walk na froncie 500 km, gdzie walczy zgórą 3 miliony Niemców, to liczba bardzo drobna, wskazująca bez żadnej wątpliwości, że odwrót niemiecki odbywa się w porządku bez cienia popłochu czy paniki i że żołnierz niemiecki bije się jak dotychczas doskonale. Jeżeli porównamy obecną sytuację na wschodzie z położenia w okresie katastrofy Stalingradzkiej, to porównanie wypadnie stanowczo na korzyść niemców. W czasie walk pod Stalingradem zwłaszcza w okresie od połowy grudnia roku zeszłego do końca lutego rb., komunikaty sowieckie nie tylko podawały wielkie ilości jeńców wziętych do niewoli, ale stale wymieniały rozbite i zniszczone dywizje niemieckie, których ogólna liczba miała dochodzić do 90. W obecnej bitwie bolszewicy raz jeden tylko wymienili 5 dywizji niemieckich rozbitych i zniszczonych w bitwie o Taganrog. I to może być również dowodem, że obecne sukcesy bolszewickie ograniczają się wyłącznie do zdobyczy terenowych, zresztą jak na dwa miesiące walki również stosunkowo niewielkie. Armia niemiecka cofa się zatem ani nie pobita, ani tymbardziej nie rozbita, ponosi wprawdzie straty, ale nie wyglądają one na straty, któreby w sposób zatrważający i groźny obniżały jej siły i zdolności bojowe. Wyraźnie daje się odczuć, że Niemcy przede wszystkim cofają front dlatego, że chcą go skrócić i uzyskać rezerwy. Nie bez znaczenia jest również fakt, że skrzydła frontu niemieckiego na wschodzie na Kubaniu i pod Leningradem stoją na miejscu i nie wykazują narazie żadnych tendencyj odwrotowych.

Zamiary i siły Niemców na froncie wschodnim. Od początku wojny z bolszewikami Niemcy głosili, że wobec bezsiły Anglosasów mają dość dużo czasu na gruntowne rozprawienie się z bolszewikami i że prawdopodobnie przez cały rok 1943 bez przeszkody będą mogli prowadzić główne operacje przeciwko ZSRR i dzięki temu wyeliminować Rosję z wojny przed pojawieniem się głównych sił anglosaskich w Europie. Wszystko wskazuje na to, że na rok 1943 Niemcy przygotowali się do zaczepnego wystąpienia przeciwko bolszewikom, a zamiary ich zostały definitywnie pokrzyżowane nie przez bolszewików, ale raczej przez Anglosasów. Szybka likwidacja frontu w Afryce doprowadziła do katastrofy Włoch i zagrożenia terytorium Rzeszy wrogą inwazją od południa. Odebrało to możność Niemcom swobodnego rozprawiania się z Rosją Sowiecką, musieli wyrzec się wszelkich zamiarów zaczepnych na Wschodzie, przejść tam do defensywy i dążyć do skrócenia frontu, by utworzyć sobie rezerwy do walki z Anglosasami. Wydaje się, że odwrót niemiecki na wschodzie spowodowany jest nie tyle naciskiem bolszewików ile zagrożeniem tego frontu od południa ze strony półwyspu bałkańskiego. Zbyt dalekie wysunięcie frontu przeciw Rosji na wschód, wobec perspektywy nagłego zjawienia się anglosasów na Bałkanach i nad Dunajem, mogłoby postawić armię niemiecką na wschodzie bardzo prędko w sytuacji beznadziejnej. Linie komunikacyjne tej armii idące na południe i północ od Karpat już są zagrożone z południa i należy się liczyć z tym, że odwrót niemiecki na wschodzie niezależnie od tego coby robili bolszewicy może być dosyć głęboki. Tym nie mniej należy stwierdzić, że siły jakie Niemcy posiadają na wschodzie są ciągle poważne a ich zdolność bojowa bardzo wielka. Narazie nie widać by katastrofalne skutki bombardowań Rzeszy w istotny sposób nadwyrężały stan moralny żołnierza niemieckiego i jego chęć do walki. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Rzesza nie skapituluje pod wpływem nalotów, ale raczej dopiero wtedy, kiedy żołnierz niemiecki utraci swą zdolność do walki i do ofiar.

Możliwości bolszewików. Trzeba stwierdzić, że do wielkich działań zaczepnych w obecnej fazie wojny bolszewicy zgromadzili istotnie imponujące siły i środki. Sposób jednak wyzyskania tych olbrzymich środków pozostawia wiele do życzenia. Rosja bolszewicka cierpi widocznie na ten sam brak, co i Rosja carska: na brak wybitniejszych dowódców. Od czasu do czasu sowiecka propaganda wysunie na światło dzienne nazwisko jakiegoś wybitnego wodza czerwonej armii by wkrótce o nim zapomnieć. Łatwo było przez 25 lat wyprodukować dużo maszyn, ale trudno było wyrobić odpowiednich ludzi. Wskutek tego taktyka sowiecka nie różni się niczym od taktyki stosowanej przez armie carskie. Brak tej taktyce jakiejkolwiek finezji działania, brak elastyczności manewru, ogranicza się ona wyłącznie do łamania przeszkody wprost od czoła masami sprzętu i ludzi, nie oglądając się na straty. Taktykę taką Francuzi nazy-

wali „tactique des moutons", a Niemcy „Buffel strategie". Podobnie jak w wojnie 1914 — 1918 tak i teraz osławiony rosyjski walec parowy toczy się ociężale naprzód krusząc wszystko pod sobą, niezdolny do wykonania jakich poważniejszych operacyj oskrzydlających. Komunikaty sowieckie bombastycznie zapowiadały, że w Orle, Charkowie, względnie w Zagłębiu Donieckim, niemców czeka co najmniej los, jaki ich spotkał pod Stalingradem; zapowiedzi te nigdy nie sprawdziły się. Oddziały niemieckie bardzo zręcznie uchylają się od oskrzydlenia i otoczenia, wymykając się w porę z przygotowywanej na nich pułapki i zmuszają bolszewików ciągle do akcji frontalnej, która jak wiadomo połączona jest z fantastycznymi stratami w ludziach i sprzęcie; nie ulega wątpliwości, że straty bolszewickie są i muszą być o wiele większe niż straty niemieckie. Jak zaznaczyliśmy sukcesy bolszewickic jak dotychczas są tylko sukcesami terenowymi, a wiadomo, że takie sukcesy z punktu widzenia wymagań wojny są przeważnie sukcesami martwymi. Hitler, jak dotychczas, formalnie dusi się swoimi sukcesami terenowymi pierwszych trzech lat wojny. Jedynym i istotnym celem każdej operacji wojennej musi być niszczenie sił żywych przeciwnika i to w sposób taki, by można było doprowadzić do ich całkowitego i szybkiego obezwładnienia.

W obecnej fazie walki zdobycze terenowe na wschodzie posiadają podrzędne znaczenie. Istotny sens walki na tym froncie polega na uniemożliwianiu niemcom tworzenia rezerw przez skracanie frontu i przerzucania tych rezerw na front anglosaski; nie leży to zdaje się w możliwościach bolszewików, co może trochę opóźnić względnie utrudnić decydującą akcję Anlosasów na Bałkanach. Bolszewicy prawdopodobnie działania zaczepne będą prowadzić całą jesień a może i dłużej. Może tylko dotychczasowy żółwi krok zwolni tempo, a może całkowicie ugrzęźnie w błotach jesieni.

Perspektywy wschodnie. Szybki rozwój wypadków w basenie Morza Śródziemnego na skutek kapitulacji Włoch lada chwila zmieni całą architektonikę rozkładu sił walczących na obszarze całej Europy. Od południa w najbliższym czasie Rzesza zostanie zagrożona inwazją świeżych i wielkich sił anglosaskich, godzących już w żywotne centra Rzeszy, zaś front wschodni w stosunku do frontu na Bałkanach i w Italii stanie się frontem drugorzędnym. Drugi front, o którym tak ciągle chodziło bolszewikom, wytrąci z ich rąk rolę pierwszoplanową i umniejszy w wysokim stopniu znaczenie Z. S. R. R. w końcowej fazie wojny. Rola bolszewików ograniczy się tylko do wiązania jak największych sił niemieckich, by Anglosasi mogli wykonać ostateczny „coup de grace".

SPRAWY POLSKIE NA OBCZYŹNIE

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ DO KRAJU

W czwartą rocznicę wybuchu wojny. W dniu 1 września wygłosił Pan Prezydent Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz następujące przemówienie do Kraju:

„Obywatele Rzeczypospolitej! Wstąpiliśmy z dniem dzisiejszym w piąty rok najcięższej w dziejach ludzkości wojny. Ubiegłe jej lata pozwalają na podsumowanie wyników naszej walki i określenie dorobku naszego, uzyskanego niezliczoną wprost ilością ofiar, poświęceń i trudów całego narodu. Cztery lata temu stawiliśmy czoło zagrażającemu światu całemu barbarzyństwu niemieckiemu, nie licząc się z przytłaczającą przewagą sił wroga. Nie będę wyliczał poszczególnych dokonań i osiągnięć, bowiem walczymy nadal jako ci, którzy pierwsi walkę przyjęli, walczą bez przerwy i będą walczyć wespół ze swymi sprzymierzeńcami aż do ostatecznego zwycięstwa. Choć początkowo zwyciężeni przez druzgocącą przewagę sił wroga, nie upadliśmy, lecz prowadzimy nadal walkę, rozproszeni poza granicami kraju i w kraju stawiamy nieugięty opór najeźdźcy wszelkimi sposobami, jakie mamy w swej mocy. W bohaterskich zmaganiach całego narodu z wrogiem nie znajdzie nikt zwątpienia, kompromisu lub małoduszności. Jesteśmy jedynymi z pośród podbitych chwilowo przez Niemców narodów, który wzniósł wysoko sztandar honoru państwowego, nie wydał kunktatorów, idących na oportunistyczną współpracę z wrogiem. Nie uroniliśmy niczego z państwowej wartości moralnej i prawnej. Rzeczpospolita, jako państwo suwerenne, przyjęła wyzwanie wroga w obronie integralności swego terytorium państwowego, praw obywateli do wolności, niepodległego bytu i niezależności decyzji własnej w sprawach, dotyczących jej losów i działań. Wiernie wreszcie dotrzymaliśmy sojuszu, płacąc daninę krwi, żołnierza polskiego tak w Ojczyźnie, jak i w innych krajach.

Niech mi wolno będzie powołać się tutaj

na ocenę wysiłku naszego przez przywódców walczących demokracyj prez. Roosevelta i premiera Churchilla. W związku z poniesioną przez nas bolesną i nieodżałowaną stratą w osobie ś. p. gen. Władysława Sikorskiego, obaj ci mężowie stanu dali wyraz sprawiedliwej ocenie naszego wkładu do wojny. Słowa ich nie tylko głęboko zapadły w dusze Polaków i wywołały serdeczny oddźwięk, lecz i dodały otuchy na dalszą walkę i cierpienia, z których powstanie wolność Polski. Słowa te są ważnym potwierdzeniem łączących nas zobowiązań wzajemnych. Dorobek nasz został osiągnięty dzięki postawie kraju i działaniu konstytucyjnych instytucyj państwowych na tymczasowej emigracji. Na dorobku tym, który jest własnością wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, opierać będziemy nasze prawo do uzyskania należnego miejsca wśród suwerennych i niepodległych narodów europejskich w chwili gdy prowadzona przez sprzymierzone narody wojna dobiegnie zwycięskiego końca i wraz z innymi zwycięzcami ustalać będziemy nowy porządek świata na prawie, wolności i przyjacielskiej współpracy narodów oparty.

Ostatnie wydarzenia wojenne na wszystkich frontach lądowych, morskich i powietrznych prowadzą sprzymierzone narody do zwycięskiego końca wojny. Gdy w przyszłości — a ufam, że nastąpi to już wkrótce — staniemy twardo na lądzie europejskim i wy w kraju poczujecie powiew wolności, a wsparci ramieniem naszej siły zbrojnej, zostaniecie wezwani do rozstrzygającej rozprawy z wrogiem. Część południowa Europy już odczuwa zbliżanie się sił wolności i sprawiedliwości. Nasza tradycyjna sojuszniczka Francja zrzuca na wolnej ziemi afrykańskiej narzucone jej, a tak obce wspaniałej jej kulturze, wzory germańskie. Pokrewne jej kulturą i przeszłością Włochy wyzbyły się formy rządu, która nie przetrwała nawet ćwierćwiecza.

Z ufnością patrzymy w przyszłość. Polska, związana sojuszem przyjaźni z W. Brytanią, niepisaną w traktatach tradycyjną i szczerą przyjaźnią ze Stanami Zjednoczonymi A. P., oczekuje w postawie walczącej na zadośćuczynienie wszystkim jej słusznym prawom ludzkim i państwowym. **Polska świadoma jest też, że jej los będzie świadectwem oczywistym, czy wygrana wojna zapewniła wygrany pokój nie tylko dla narodu polskiego, lecz i dla Europy, a na dłuższy czas i całego świata.** W tej wojnie, jak i w ciągu krótkich lat pokoju, Polska jest i była wielkim przyjacielem wszystkich wolnych i wolność miłujących narodów, niezależnie od ich wielkości i siły. Wraz z innymi sprzymierzonymi narodami Polska będzie dążyć do oparcia przyszłego pokoju na pełnym uznaniu praw wszystkich narodów do wolności oraz do organizacji trwałych, ściślejszych związków pomiędzy grupami poszczególnych państw, połączonych specjalnie wspólnotą dążeń, interesów i zadań.

Polska, która w ciągu wieków, wyprzedzając inne narody współczesne, dała republikę demokratyczną z obieralnym królem na czele, nie może być inna niż demokratyczna. Wszelkie przypuszczenia, że mogłoby być inaczej, rozsiewać mogą jedynie jawni lub ukryci wrogowie Polski...

...Dnia 30 listopada 1939 r. zapowiedziałem w przemówieniu publicznym do obywateli Rzeczypospolitej, że Polacy sami zadecydują o przyszłej formie rządu i zarządziłem po rozwiązaniu Sejmu i Senatu nowe wybory z tym, że ze względu na działania siły wyższej głosowanie odbędzie się po zwycięskiej wojnie. Zapowiedziałem dalej, że wybory te zostaną przeprowadzone na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej w ten sposób, aby naród w niczym nieskrępowanym głosowaniu mógł ustalić podstawy rządzenia. Zobowiązania te będą dotrzymane i nonsensem byłoby przypuszczać, że naród polski mógłby się wypowiedzieć za innym, niż demokratyczny, ustrojem, naród, który w swej tragicznej, bohaterskiej i ofiarnej walce, jaką prowadzi z barbarzyńskim okpantem, opiera się na braterstwie i równości wszystkich warstw społecznych jednakowo przez okupantów prześladowanych i unicestwianych. Prześladowania te, tak barbarzyńsko wzmożone w ostatnich czasach, choć korzystają jeszcze z pozornej bezkarności, niebawem już zostaną należycie ukarane.

Przemawiając dziś do was, obywatele Rzeczypospolitej, z okazji kolejnej rocznicy wojny, mam ufność w Bogu, że przemawiam do was z poza kraju po raz ostatni i że dzień 1 września 1944 roku uczcimy już w kraju wspólnym wysiłkiem do odzyskania tego wszystkiego, co się nam tak na gruncie międzynarodowym, jak i u siebie w domu z prawa, ofiar i sprawiedliwości należy".

PRZEMÓWIENIE PREMIERA MIKOŁAJCZYKA

Tego samego dnia przemawiał do Kraju Premier Mikołajczyk, mówiąc m. in.:

„W dniu 1 września 1939 r. z rozkazu Hitlera Niemcy napadli na Polskę, rozpoczynając drugą wojnę światową i marsz ku panowaniu nad światem. Naród polski pierwszy stanął do czynu zbrojnego.

Przykład 1 września 1939 r. będzie z pewnością dla historii nauką, jak nieraz pod pokrywą t. zw. roszczeń terytorjalnych kryją się tendencje odebrania całym narodom ich własności, ich prawa do życia i samostanowienia oraz tendencje do narzucenia swego panowania siłą wtedy, kiedy inne metody zawiodą.

W. Brytania, wierna swemu sojuszowi zaledwie przed kilku dniami zawartemu, a potem i Francja, przyszły Polsce na pomoc, wypowiadając Niemcom wojnę. W. Brytania mimo, że nie będąc sama zagrożona bezpośrednio, weszła w wojnę z Niemcami. Wykazała przez to należytą orientację polityczną, wysoką zdolność przewidywania i wierność swoim sojusznikom. Opierając się na tym fakcie, jak i na oświadczeniach premiera Churchilla, złożonych pod adresem Polski po tragicznym zgonie gen. Sikorskiego, możemy być pewni, że W. Brytania swemu sojuszowi z Polską wierną pozostanie. Każdy Polak głęboko również zapamięta słowa prez. Roosevelta, wypowiedziane z okazji dwulecia Karty Atlantyckiej, kiedy to powiedział: „Naszym wrogiem są nie tylko Niemcy, Włochy i Japonia, lecz także te wszystkie siły ucisku, nietolerancji i niesprawiedliwości, które powstrzymują pochód cywilizacji". Słowa te dają dobitny obraz wytycznych ideowych wojny, która się rozpoczęła 1.IX. 1939 r. na polskiej ziemi.

Nasz czteroletni bilans walki i wysiłku, ofiar i strat najpotworniejszych w historii jakiegokolwiek narodu nie może dać nikomu asumptu do twierdzenia, że chcemy szczędzić naszej krwi w walce o ostateczne zwycięstwo. W tej wojnie zmobilizowaliśmy każdą cząstkę naszej substancji i energii narodowej, daliśmy z siebie wszystko, co mamy i wszystko, czym jesteśmy dla wspólnego wysiłku wojennego Zjednoczonych Narodów. Stanowisko Kraju nieskażone kunktatorstwem i zdradą, walka zapoczątkowana we wrześniu 1939 r., a trwająca bez przerwy, jego ofiary i wysiłki, powiązane z walką polskich lotników, marynarzy i żołnierzy, pracą i wysiłkiem Prezydenta i Rządu Rzplitej, powiązane walką i pracą Premiera i Wodza Naczelnego gen. Sikorskiego, złożyły się na wspólny dorobek, o którym prezydent Roosevelt powiedział, że Polska stała się w tej wojnie natchnieniem narodów.

Czwarta rocznica zdradzieckiego napadu niemieckiego na Polskę, która — oby Bóg pozwolił — była ostatnia w tej wojnie, zastaje Kraj wciąż jeszcze spowity mrokami niewoli, ale już z przebłyskiem wschodzącej jutrzenki wolności. Wiarę w zwycięstwo mieliśmy zawsze, ale już dzisiaj mamy pewność zwycięstwa, niemal dotykalną i widzialną. Zanim jednak słońce wolności zabłyśnie, czekają Was jeszcze dni ciężkich doświadczeń. **W tej nadchodzącej ostatniej fazie walki o zwycięstwo, trzeba Wam zachować zimną krew, spokojne nerwy i jasną myśl, a przede wszystkim nie dajcie się unieść nieopanowanym odruchom rozpaczy.** W zbrodniczym terrorze niemieckim tkwi do dziś dnia ukryta myśl, aby utopić we krwi **sprowokowane przez siebie przedwczesne powstanie.** Głównym celem Niemców było zawsze całkowite wyniszczenie ludności polskiej i zagarnięcie jej terenów dla siebie. Po cichu liczą oni na zadanie nam takich strat, których wyrównać się nie da i których żadna siła ludzka nie odrobi. Stąd też ten straszliwy szał eksterminacji ludności polskiej. **Winniście działać w myśl planu, decyzji i strategii Kierownictwa Walki Podziemnej. I tak być musi.** Jak w każdej walce, obowiązuje zasada planu i przygotowań do momentu uderzenia, obliczonego na zadanie nieprzyjacielowi strat w ramach własnych możliwości. Czynili to nawet Niemcy przygotowując swe armie w przerwach między kampaniami w tej wojnie do następnych uderzeń na poszczególnych frontach. Zwycięskie dziś armie angielskie, amerykańskie i sowieckie organizowały się, wypracowywały plany i długo nieraz wyczekiwały odpowiedniego momentu, zanim przechodziły do ofensywy. Nikt więc nie może, tym więcej od narodu nieuzbrojonego i okupowanego przez uzbrojone armie wroga, wymagać, by stawał do otwartej walki przedwcześnie. Nawet gdyby ktoś używał hasła „Polska", jeżeli mu na sercu leży rzeczywiście dobro Polski nie będzie namawiał narodu bezbronnego do przedwczesnego, generalnego porywu w momencie, gdy jeszcze nikt realnej pomocy przynieść mu nie może.

Tu w Londynie wiemy o wszystkich zbrodniach niemieckich. O zbrodniach niemieckich dokonanych w Polsce wiedzą również rządy W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Rządy te ogłosiły niedawno wspólne oświadczenie, w którym raz jeszcze ostrzegają Niemców i wzywają do zaprzestania zbrodni, zapowiadając ukaranie zbrodniarzy.

Dziś u progu piątego roku wojny musimy wykazać tę samą jedność, dyscyplinę i rozwagę działania, na jaką stać nas było od początku i to zarówno w walce, jak i w pracy. Zdążamy do wolnej i niepodległej Polski. Silna, wolna i niepodległaRzeczpospolita Polska odzyskująca wszystkie ziemie jej słusznie przynależne, zapewni w

swoim ustroju demokratycznym dobrobyt i równe prawa dla wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia i religii. Stanie się ona twórczym czynnikiem pokojowej pracy z innymi Zjednoczonymi Narodami nad lepszą i jaśniejszą przyszłością całej ludzkości".

Od Redakcji:

Z okazji czwartej rocznicy wojny alianci manifestacyjnie podkreślili swe uznanie dla Polski. Zarówno król Jerzy VI, jak i prezydent Roosevelt, premier Churchill, wiceprez. USA Wallace, min. Morrison i szereg gubernatorów U. S. A. nadesłali depesze i wygłosili przemówienia, oddające hołd Polsce i podkreślając Jej zasługi w toczącej się walce. Wypowiedzi tych nie zamieszczamy z braku miejsca.

KRONIKA ZAGRANICZNA

PRZEMÓWIENIE PREMIERA CHURCHILLA

Dnia 31 sierpnia przemawiał premier brytyjski z cytadeli w Quebec przez radio. Premier poruszył w swym przemówieniu dwa ważne zagadnienia: Francji i Rosji.

„Mówiąc w Quebec — oświadczył Churchill — to jest w stolicy i sercu Kanady francuskiej musi się myśl kierować do narodu francuskiego i jego cierpień, właśnie gdy omawia się plany jego wyswobodzenia. Chcę też do Francji skierować posłanie, stwierdzając, że nie zapomnieliśmy o niej i o usługach, jakie oddała kulturze, cywilizacji, prawom człowieka. Ja osobiście od lat 40-tu oddałem się dziełu zbliżenia W. Brytanii z Francją. Gdy w r. 1904 została zawarta Entente Cordiale, zawsze od tej chwili współpracowałem z Francją nad rozwojem słusznej sprawy. To też głębokie jest moje zadowolenie, że mogę teraz skierować do Francuzów te słowa podniety i otuchy: Możecie być spokojni. Wszystko obróci się na dobre. Francja będzie wolna i niepodległa i zajmie należne jej miejsce. Tę pełną moją sympatię mam nie tylko do Francuzów, którzy zdołali wyrwać się z pod terroru i walczą u naszego boku, ale i dla tych, którzy we Francji z heroizmem walczą z przemocą, dla szerokich mas francuskich.

Dopiero co wspomniałem o układzie z r. 1904 i o lojalnym trwaniu przy nim W. Brytanii i moim. Ale istnieje inny jeszcze wielki naród, z którym mamy układ, a mianowicie ZSRR, z którym mamy układ na lat 20 co do wzajemnego zaufania i pomocy. My ze swej strony uczynimy wszystko z brytyjską energią i uporem, aby wypełnić go.

Wraz z prez. Rooseveltem dążyliśmy stale do tego, aby w konferencji naszej wziął udział również marsz. Stalin. Wzięcie udziału w konferencji w Quebec było dla Rosji niecelowe, gdyż zajmowała się ona specjalnie sprawami dalszych operacyj wojsk anglosaskich w basenie Morza Śródziemnego, a przede wszystkim sprawami Pacyfiku i wojny przeciw Japonii, z którą ZSRR ma 5-letni pakt o nieagresji. W każdym razie ani prez. Roosevelt, ani ja nie mamy bardziej gorącego pragnienia, jak odbyć wspólną konferencję z marsz. Stalinem i jeśli taka konferencja dotąd nie odbyła się, to nie na skutek jakiegoś błędu z naszej strony, ale jedynie dlatego, że marsz. Stalin, dowodząc osobiście wojskami na froncie wschodnim, gdzie armia rosyjska tak po bohatersku bije się nie tylko we własnym interesie, ale dla wszystkich aliantów, nie mógł opuścić swych zajęć i miejsca pobytu. Cała rodzina aliancka winszuje marsz. Stalinowi wspaniałych sukcesów jego wojsk. Zarówno prez. Roosevelt, jak i ja nadal nie tracimy jednak nadziei na taką konferencję i kierujemy w tym kierunku nasze wysiłki, a narazie, w międzyczasie, uważamy za konieczną konferencję ministrów spraw zagranicznych W. Brytanii, U. S. A. i ZSRR, lub co najmniej ich upełnomocnionych przedstawicieli. I to nie tylko dla omówienia sprawy bezpieczeństwa zbiorowego po wojnie, ale także dla ważnych problemów politycznych, wynikłych na skutek naszych sukcesów w basenie Morza Śródziemnego. Stwierdzam, że nie mamy punktu, co do którego U. S. A. i W. Brytania nie chciałyby z ZSRR czy którymś innym z aliantów otwarcie mówić.

W basenie Morza Śródziemnego odnieśliśmy sukcesy wielkie. Cała Afryka jest zupełnie oczyszczona z wroga, przyczem wzięliśmy tam z górą pół miliona jeńców. Sycylię, której broniło ponad 400.000 żołnierzy nieprzyjacielskich, zdobyliśmy w kampanii trwającej 38 dni. Mussolini upadł. Wola walki Italii została złamana. Niemcy ściągają poważne posiłki z Francji, aby trzymać w ryzach naród włoski. Muszą ściągać dużo lotnictwa z frontu wschodniego i rzucać je do walki przeciw nam. Z Atlantyku i Morza Śródziemnego nadchodzą dobre wiadomości co do wojny podwodnej. Nasza siła ofensywna została rozbudowana. Wróg nie może przewidzieć gdzie i kiedy go zaatakujemy. Nasze bombowce czynią wielkie zniszczenia w Niemczech. Bombardowania te będą stale przybierały na sile zarówno co do rozmiarów jak i co do dokładności.

Nigdy w historii nie zdarzyło się, by jakiś rząd mógł przezwyciężyć takie rany, jak te, które zostały zadane Rosji. Ale pod kierownictwem marsz. Stalina, dzięki wielkiemu wysiłkowi swych ludów. gdy walczyła sama i na skutek wydatnej pomocy aliantów, Rosja nie tylko przetrzymała, nie tylko z ran wyleczyła się, ale zadaje Niemcom ciosy, jakich żaden inny naród nie mógłby zadać.

Pytano mnie wielokrotnie w Kanadzie, czy Niemcy skapitulują już w tym roku, czy też jeszcze prowadzić zechcą walkę w roku następnym, który przecież będzie dla nich jeszcze straszniejszy od obecnego. Cała Europa jest wyraźnie zwrócona przeciw Niemcom. Dania jest nowym tego przykładem. Niemcy są tak nienawidzeni, jak nigdy żaden naród w historii nie był nienawidzony i to z powodu słusznych przyczyn. Nazistowska tyrania i pruski militaryzm powinny już widzieć swój koniec i bać się. Nie możemy jednak z precyzją określić siły wytrzymałości niemieckiej.

Dużo mówi się o t. zw. drugim froncie, tj. o froncie we Francji przeciw Niemcom. Jest jasne, że Rosjanie, których armie wytrzymują gros nacisku niemieckiego żądają powstania tego frontu i nie kryją swego niezadowolenia. Nikt nie może mieć Rosji za złe tej krytyki naszej strategii. Sami z niecierpliwością oczekujemy tego momentu, gdy armie anglosaskie przekroczą La Manche i połączą się z armią duńską. Ale nie mogę powiedzieć kiedy to się stanie. Musi się to stać na podstawie planów dokładnie przepracowanych, kiedy będziemy zupełnie pewni i przekonani o powodzeniu naszych operacyj. Nasi żołnierze muszą być pewni, że giną dla ważnych celów operacyjnych, a nie dla posunięcia spowodowanego potrzebami politycznymi. Strategia anglosaska jest śmiała ale celowa. To odnosi się nie tylko do drugiego, ale i do trzeciego frontu. Muszę zawsze myśleć o tych obydwu frontach, tak jak lekarz, który równocześnie musi pamiętać o obu miejscach wrażliwych. Ta strategia zapewniła nam już powodzenia.

Jest to odpowiednia chwila, aby wspomnieć o wspaniałej współpracy z Jugosłowianami, Grekami i Czarnogórcami. Wszyscy oni okazują opór heroiczny. Co do Bałkanów to są one w stanie podniecenia. Dużą rolę odegrał upadek Włoch, nie tylko dla tego, że były one głównym okupantem na Bałkanach, ale przede wszystkim dlatego, że zwiastuje to zbliżanie się godziny pojawienia się tam aliantów.

Co do Dalekiego Wschodu, to znaczna część konferencji w Quebec była poświęcona wojnie z Japonią. Powstał tam nowy, kombinowany sztab generalny.

Alianci świadomi są swych obowiązków i zdecydowani doprowadzić walkę do końca. Ciano miał niedawno powiedzieć, iż Mussolini, zadając Francji w 1940 r. cios w plecy widział się już Cezarem i twierdził, że jest to pochwycenie okoliczności takiej, jaka nigdy się już nie zdarzy. My inaczej. My nie możemy wymierzać ściśle wartości ciosów, jakie zadają Niemcom i zadawać będą Sowiety, gdy idzie o wytrzymałość niemiecką, nie możemy przewidzieć jaki skutek wywrze nasza metoda bombardowania, jak również tego, iż po raz pierwszy naród, który zawsze niósł wojnę do kraju obcego teraz ma wojnę u siebie w kraju, ale my wszyscy, zarówno narody Imperium Brytyjskiego, jak Wielkiej Republiki Stanów Zjednoczonych, jak potężnego ZSRR, miliony Chińczyków i wszyscy alianci wiemy, że wytrwamy na drodze obowiązku aż do chwili gdy mieć będziemy całą świadomość, iż spełnienie naszych nadziei, nasze triumfy i drogo opłacone doświadczenie wojenne zapewniły światu trwały pokój".

WŁOCHY SKAPITULOWAŁY

8 września 1943 r., w dzień Narodzenia Najświętszej Marii Panny, pomknęły w świat na falach eteru radosne wieści o kapitulacji Włoch, wywołując wśród gnębionych przez okupantów „osi" narodów uczucia niepohamowanej radości, połączonej z głęboką wiarą, że rozpoczęła się ostatnia faza wojny i że dzień ostatecznego zwycięstwa zbliża się szybkim krokiem. Oto historia tego wiekopomnego w dziejach tej wojny zdarzenia:

Komunikat gen. Eisenhowera. 8 bm. krótko po godz. 16-ej ogłoszony został komunikat głównodowodzącego alianckimi siłami zbrojnymi na śródziemnomorskim teatrze wojny, gen. Eisenhowera, donoszący m. in.: „Rząd włoski poddał się bezwarunkowo i nakazał wojskom złożyć broń. Jako naczelny dowódca sprzymierzonych przedstawiłem warunki rozejmu, które zostały zatwierdzone przez rządy brytyjski, U. S. A. i sowiecki. W ten sposób działałem w imieniu narodów zjednoczonych. Rząd włoski zobowiązał się do wykonania warunków rozejmu bez zastrzeżeń. Rozejm został podpisany przez moich przedstawicieli i przez przedstawicieli marsz. Badoglio. Rozejm wchodzi w życie natychmiast. W tej chwili ustają działania wojenne między siłami zbrojnymi narodów zjednoczonych a siłami zbrojnymi Włoch. Wszyscy Włosi, którzy obecnie pomogą do wyrzucenia najeźdźcy z ziemi wło-

skiej, otrzymają poparcie narodów zjednoczonych".

Manifest marsz. Badoglio do narodu włoskiego. Naród włoski dowiedział się o kapitulacji i zawieszeniu broni z radia i zrzuconych przez samoloty ulotek. Równocześnie z ogłoszeniem komunikatu gen. Eisenhowera ogłosił marsz. Badoglio manifest do narodu włoskiego, zawiadamiając Włochy o przyjęciu przez Włochy bezwarunkowej kapitulacji i podpisaniu zawieszenia broni, a zarazem zapowiadając, że Włochy odeprą zbrojnie każdą napaść, któraby nastąpiła ze strony trzeciej. „Rząd włoski — mówi manifest — uznając niemożliwość prowadzenia nierównej walki z przeważającym w potędze przeciwnikiem i dla uchronienia narodu przed dalszymi nieszczęściami, zwrócił się do gen. Eisenhowera, głównodowodzącego siłami anglo-amerykańskimi o zawieszenie broni. Prośbę przyjęto. Przeto siły włoskie, gdziekolwiekby one nie były, zaprzestaną działań wojennych przeciwko siłom anglo-amerykańskim".

Rozkaz do włoskich sił zbrojnych. Rozkaz do włoskich sił zbrojnych marsz. Badoglio wzywa je do natychmiastowego zaprzestania akcji przeciwko wojskom alianckim, zarazem jednak do stawienia oporu w wypadku napaści ze strony jakichkolwiek innych sił zbrojnych. (Wojna włosko-niemiecka nie jest oczywiście nieuniknioną, jest natomiast prawdopodobną w związku z tym zobowiązaniem Włoch).

Do kolejarzy zaś włoskich zwrócił się rząd włoski z rozkazem, by powodowali jak największe trudności transportom niemieckim na kolejach i starali się je udaremnić.

Wezwanie adm. Cunninghama do floty włoskiej. Głównodowodzący flotą aliancką na morzu Śródziemnym adm. Cunningham ogłosił za pomocą radia odezwę do marynarzy włoskiej marynarki wojennej i floty handlowej, wzywając ich do pilnowania swych okrętów i statków przed ewentualną próbą Niemców opanowania ich. Odezwa poleca jednostkom włoskim kierować się do portów alianckich na Malcie, do Gibraltaru, Aleksandrii, Trypolisu i portów sycylijskich. Jednostki włoskie na morzu Czarnym winny wpłynąć do portów rosyjskich. W razie braku paliwa powinny jednostki włoskie usiłować zawinąć do portów neutralnych. Tylko w ostateczności winny okręty lub statki być zatapiane. Jedynie okręty i statki, pozostające w portach niemieckich winny być przez załogi zatopione. Zwłaszcza wezwanie do marynarzy floty handlowej wzywa do niezatapiania w miarę możliwości statków, a zarazem udaremnienia Niemcom zawładnięcia nimi, ponieważ statki będą potrzebne dla dostarczenia Włochom żywności.

Wezwanie do wojsk włoskich na Bałkanach. Głównodowodzący wojskami włoskimi na Bl. Wschodzie zwrócił się do wojsk włoskich na Bałkanach i na Dodekanezie z wezwaniem do zachowania pełnej dyscypliny i oparcia się siłą niemieckim próbom rozbrojenia ich lub zawładnięcia ich bronią wzgl. zapasami żywności. Samoloty winny natychmiast skierować się na Cypr lub do Afryki.

W ogłoszonej równocześnie odezwie do ludności Grecji i Jugosławii zaleca się nie wszczynać żadnych wrogich kroków przeciw Włochom, nie przeszkadzać im w usiłowaniach dotarcia do ojczyzny, korzystać natomiast z broni włoskiej celem należytego uzbrojenia się i przygotowania się do powstania.

Rozejm podpisano 3 września. Z dalszych komunikatów alianckich wynika, że zawieszenie broni podpisane zostało 3 września, obie strony zgodziły się jednak na to, że wejdzie ono w życie w chwili najbardziej dla aliantów korzystnej. Za taką uznano dzień 8 września popoł.

Rozmowy, które doprowadziły do zawieszenia broni, trwały czas dłuższy. Już przed kilku tygodniami zwrócił się rząd włoski do rządów U. S. A. i brytyjskiego z propozycją zawarcia zawieszenia broni. Konferencja zebrała się na terytorium neutralnym. Delegacji włoskiej oświadczono odrazu, że Włochy przyjąć muszą kapitulację bezwarunkową. Na tej zasadzie musiał rząd włoski zgodzić się m. in. na przyjęcie in blanco warunków politycznych, ekonomicznych i finansowych aliantów, które zostaną dołączone później. Następne konferencje odbyły się już na Sycylii, tam też w kwaterze głównej gen. Eisenhowera podpisano zawieszenie broni z warunkiem, że zostanie ono ogłoszone przez obie strony jednocześnie.

W czasie rozmów zastanawiano się nad możliwością uprzedzenia w opublikowaniu zawieszenia broni rządu włoskiego przez Niemców. Celem zapobieżenia tej ewentualności zgodzono się, że jeden z wyższych oficerów delegacji włoskiej nie wróci do Rzymu, inscenizując przewlekanie się rokowań.

Zawieszenie broni — donosi Reuter — ma charakter czysto wojskowy i zostało podpisane przez wojskowych. Nie zawiera ono klauzul politycznych, finansowych i gospodarczych, które dołączone zostaną później. Sytuacja obecna nie pozwala jeszcze podać do wiadomości publicznej tego dokumentu. Data zebrania się Izby Gmin nie ulegnie zmianie i oczekuje się, że premier złoży w tej sprawie wyczerpujące wyjaśnienie.

Oświadczenie Roosevelta. Prezydent oświadczył, że zakończenie kampanii przeciw Włochom oznacza nie tylko zwycięstwo sprzymierzonych, lecz również narodu włoskiego. Kapitulacja nie jest równoznaczna z zakończeniem wojny „bowiem naszym ostatecznym celem wojny pozostaje nadal Berlin i Tokio". Prezydent zaznaczył, że nikt w obozie aliantów nie ulega złudzeniom o zakończeniu wojny na Morzu Śródziemnym. Trzeba jeszcze przepędzić Niemców z Włoch Francji i innych krajów, wreszcie uderzyć na nich ze wszystkich stron na ich własnym terenie.

„Od kilku tygodni ja i premier Churchill — powiedział prezydent — odbywamy nieustanne rozmowy z przedstawicielami sił zbrojnych, pozostając zarazem w stałym kontakcie z naszymi aliantami Rosją i Chinami. Opracowano tu bardzo szczegółowe plany na przyszłość, ani na chwilę nie tracimy z oczu rzeczywistości oraz świadomości, że wojna nie będzie łatwą, lecz coraz trudniejszą".

Zdaniem premiera kanadyjskiego Mackenzie Kinga osiągnęli alianci pierwszy z trzech postawionych sobie celów: bezwarunkową kapitulację Włoch. Według premiera Smutsa kapitulacja Włoch zmienia całkowicie sytuację militarną w Europie i jest wyraźną zapowiedzią ostatniej fazy wojny. Nie oznacza to jeszcze jej zakończenia, zbliżono się jednak znacznie do zwycięskiego końca.

WOJSKA ALIANCKIE OKUPUJĄ WŁOCHY

Dopiero w związku z kapitulacją Włoch można zrozumieć powolne tempo inwazji Włoch, rozpoczętej w dniu 3 września, w chwili podpisania zawieszenia broni. Chodziło o zmylenie czujności Niemców, a zarazem o utworzenie i umocnienie przyczółka, przez który mogłyby swobodnie przepływać wojska nie inwazyjne, lecz okupacyjne. Jedynie masowe poddawanie się wojsk włoskich bez walki mogło budzić podejrzenia; ostrze tych podejrzeń łagodziła jednak powszechnie znana niechęć wojsk włoskich do tej wojny przeciwaliancklej u boku Niemiec, okazywana w taki sam sposób w poprzednich kampaniach, szczególnie tuniskiej i sycylijskiej.

Obecnie rozpoczęło się masowe lądowanie alianckich wojsk okupacyjnych w różnych punktach Włoch. 9 bm. o godz. 3.30 rano rozpoczęła lądować w okolicach Neapolu 7-ma armia amerykańska pod dowództwem gen. Alexandra i gen. Clarka. Inne wojska lądują na innych odcinkach. Amerykanie nawiązali łączność bojową z wojskami niemieckimi, biorąc jeńców. W kołach londyńskich zwraca się uwagę na obecność we Włoszech szeregu doborowych dywizyj niemieckich i przewiduje się silny opór. Siły wojsk niemieckich we Włoszech oblicza się na 400.000 żołnierza, skoncentrowanych głównie we Włoszech płn., gdzie dowództwo niemieckie zamierza bronić linii Padu. Zniszczenie przez latające fortece linij kolejowych w Bolonii, Trento, Bolzano, szczególniej jednak ciężkie na Brennerze, utrudni ogromnie zaopatrywanie tych wojsk w kraju nieprzyjacielkim, jakim są obecnie Włochy.

ZWYCIĘSTWA NA WSZYSTKICH FRONTACH

Na froncie wschodnim. Odwrót niemiecki nie ulega już wątpliwości. Zagłębie Donieckie zostało już oczyszczone z Niemców; jego stolica Stalino została zdobyta z ogromnymi jakoby zapasami sprzętu, coby dowodziło, że początkowa planowość odwrotu została zmieszana przez coraz silniej napierające manewrem skrzydłowym wojska sowieckie. Nad Morzem Azowskim zaszły one na tyły Mariupola, od Stalina maszerują na Dniepropietrowsk, a w obszarze Briańska dotarły na odległość 140 km od Kijowa. Wycofanie z Kubania wojsk niemieckich a pozostawienie rumuńskich dywizyj wywołało sarkanie w prasie bukaresztefiskiej.

Ruiny i zgliszcza. W sierpniu samo tylko lotnictwo królewskie zrzuciło na Niemcy w 17 nalotach 11.000 ton bomb, nie licząc ładunków amerykańskich. Był to rekord miesięczny w całej dotychczasowej wojnie. Od stycznia pod koniec sierpnia br. zrzucono na Niemcy 96.000 ton bomb, dwa razy więcej niż w pierwszych trzech latach wojny. M. in. na Hamburg 11.000 ton, na Essen 9.000 t., Kolonię 8.000 t., Berlin 6.000 t., Duisburg 6.000 t., Norymbergę 5.000 t., Duesseldorf 5.000 t.

Berlin bombardowany był trzykrotnie w okresie sprawozdawczym w noc na 24 sierpnia, na 1 września (rocznica wybuchu wojny) i na 3 września (rocznica przystąpienia do wojny Anglii). Łącznie zrzucono w tych trzech nalotach na stolicę Rzeszy 4.000 t. bomb. W rocznicę wybuchu wojny miało tam według prasy szwedzkiej zginąć 12.000 osób, 50.000 odnieść rany, a 500.000 stracić dach nad głową. Prasa niemiecka zmuszona jest ogłaszać coraz bardziej zbliżone do prawdy opisy ruin i zgliszcz wspaniałych ongiś miast niemieckich. W kraju szerzy się chaos na skutek coraz bardziej potęgowanej akcji ewakuacyjnej. Administracja państwowa, ba nawet partia, poczyna tracić

władzę nad ulegającą coraz wyraźniej panice ludnością. Czy uda się Himmlerowi ją przywrócić — okaże się.

Na Pacyfiku. Udało się tu silnemu desantowi alianckiemu wylądować na Nowej Gwinei i odciąć bazy japońskie Lae i Salamaua. 20.000 wojsk japońskich zostało otoczonych pod Lae. Operacjami kierował z latającej twierdzy gen. Mac Arthur. Odznaczyły się wojska spadochronowe. Po zlikwidowaniu wojsk japońskich na Nowej Georgii jest to nowy sukces wojsk amerykańskich, australijskich oraz południowo-afrykańskich.

———oooOooo———

NA ZIEMIACH RZECZYPOSPOLITEJ

TERROR W GG NIE SŁABNIE

W Krakowskim we wsiach: Rysie, Księże, Kąty, Pojowa wymordowali Niemcy 92 osoby, w tym 87 cyganów z kobietami i dziećmi, osiedlonymi tam od kilkunastu lat.

W czasie obławy w Szczurowej zastrzelono 16 osób.

Represje za akt dywersji w grójeckim. W odwet za zniszczenie urządzeń stacyjnych w Czachówku, pow. grójecki, 21.VIII. Niemcy wzięli 20 mężczyzn z sąsiednich wsi (Czachówek i Kiełbaska). Przybyły Kreishauptmann ogłosił, że w razie nowego sabotażu weźmie 50 ludzi, a przy trzecim wypadku wszystkich od 10 roku życia.

Mord w Mszanie. Ujęty 6.VIII. i torturowany żyd Oskar Traubenman zeznał, że żywności dostarczał mu Stanisław Adamczyk z Lubomierza. Adamczyk został aresztowany i w okrutny sposób zabity. Czynny udział w tej sprawie brał: burmistrz Mszany Dolnej Gelb Władysław. Po zamordowaniu Adamczyka na polecenie Gelba lekarz Dybrowski wystawił świadectwo zgonu, iż Adamczyk zmarł na udar serca ze strachu.

Egzekucje w lasach Kabackim i Chojnowskim nadal się odbywają.

Wielkie aresztowania w Starachowicach i Końskich. Dnia 21.VIII.43 Starachowice zostały otoczone przez ok. 700 ludzi z policji niemieckiej i SS. Dokonywano aresztowań według uprzednio przygotowanych list. W razie nieobecności w domu wyznaczonego do aresztowania zabierano rodzinę. Ogółem ujęto ok. 1.600 osób, które po związaniu układano warstwami w samochodach ciężarowych i wywieziono. Kilkadziesiąt osób za miastem rozstrzelano.

Dnia 20.VIII. nad ranem miasto Końskie zostało otoczone przez policję niemiecką z Kielc i Radomia. Miejscowa żandarmeria nie brała udziału w akcji. Zabrano 806 osób, w tym nawet kobiety brzemienne. Wszystkich przewieziono do Bliżyna, skąd w wyniku segregacji część odesłano do Oświęcimia, inna w Sudety. 22 osoby zatrzymano i osadzono w Radomiu. Miasteczko Końskie, które po zlikwidowaniu żydów liczyło na skutek napływu nowych mieszkańców 8 — 10 tys. mieszkańców, w wyniku różnych represyj niemieckich do ostatnich aresztowań straciło ok. 3.000 ludności. Ostatnie aresztowania sparaliżowały całkowicie niemal życie miasta i uniemożliwiły jakikolwiek odpór ze strony ludności.

Katyń pod Warszawą. „Letnisko” gestapo, folwark Falenty pod Warszawą, przeobraził się obecnie w kaźnię. Prawie co noc przywozi się tam transporty więźniów z Warszawy. Samochody wjeżdżają do lodowni, w której odbywa się masakra skazańców. Strzałem w kark traci się kolejno wszystkich przywiezionych. Zwłoki po dokładniejszej rewizji, celem uniemożliwienia identyfikacji, grzebią gestapowcy w zbiorowych mogiłach. Ostatnio zamordowano kilkunastu kolejarzy.

Po egzekucjach odbywają się w zabudowaniach folwarcznych całonocne orgie gestapowców. Niedawno, bezpośrednio po zamordowaniu grupy więźniów, w pałacu falenckim odbyło się wesele zarządcy folwarku, Petzolda, na którym obecni byli gestapowcy, wykonujący egzekucje.

OFIARY

Na cele walki z wrogiem do przekazania otrzymaliśmy następujące kwoty, które niniejszym z podziękowaniem kwitujemy:

Mabr — 30, Bezimiennie — 50, Stach — 20, Markiza — 100, Kubuś — 70, Karol — 100, Sroka — 300, T. R. — 20, Cesarz — 50, Vis — 50 zł.